

O karczmie w jezioro zamienionej

Po wschodniej stronie wsi Krasne od strony Kraczkowej była karczma zajezdna, w której podróżni na popas i strawę się zatrzymywali. Karczmę tę ulubili sobie także różni zbóje, którzy w niej ucztowali świętując udane napady i rabunki oraz planując kolejne. Pewnego dnia zatrzymał się w owej karczmie braciszek zakonny za kwestą po świecie wędrujący. Zbóje owi zobaczywszy go jak w kątku strawę spożywał i wytchnienie zmęczonym nogom dawał, zaczęli się naigrawać ze świątobliwego męża, potrącać go, a widząc jego spokój i pokorę posunęli się do bicia i zażądali od niego wydania pieniędzy z kwesty na klasztor będący jego domem uzbieranych. Biedny mnich nie mogąc się sam obronić i na pomoc obecnych w karczmie liczyć nie mógł, bo podobnie jak i on wystraszeni postępками zbójów byli zawołał: „Boże! Usuń moich wrogów!”. W tym momencie ziemia się zatrzęsła, zaczęła się spod nóg usuwać, a osuwisko owo wodą się napęśniało, karczma zawałiła się, a na miejscu owej karczmy jezioro powstało, jeno miejsce, w którym stał ów zakonnik suchym i bezpiecznym się ostało.

Opowiedziana tu legenda znajduje się także w zbiorze „Legendy regionu Łańcuckiego Franciszka Fronczka - Słońceśława z Żołyni na str. 27 pod tytułem „Jezioro w Krasnem” Wyd. II poprawione wyd. Carpatia Rzeszów 2004.

Marek Czarnota